

Danuta Karnowska

Rozliczenie z PRL-em jako przesłanka budowy wspólnoty ekskluzywnej w perspektywie komunitarystycznej (w koncepcjach Prawa i Sprawiedliwości)

Wspólnota jest w myśli politycznej jedną z podstawowych kategorii, jednak bardzo często odmiennie interpretowaną. Uznając wspólnotę za istotną i podstawową ideę komunitarystycznej myśli politycznej, warto wyznaczyć jej zasadnicze cechy wyróżniające. Dla potrzeb niniejszego artykułu przyjęto, że przez wspólnotę będzie rozumiany zbiór ludzi, których łączy świadoma więź oparta na przekonaniach aksjologicznych. Taka podstawa pozwala na realizowanie potrzeb duchowych i materialnych. Przy czym istotnym elementem jest świadomość więzi pomiędzy członkami wspólnoty. Jeśli są jej pozbawieni, ich aktywność na rzecz wspólnoty jest znacznie ograniczona, przez co działanie dla dobra wspólnego nie jest centralnym odniesieniem podejmowanych praktyk. Jest to oczywiście dosyć uproszczona definicja wspólnoty, gdyż podkreślając w niej istotę więzi położono nacisk szczególnie na problem interakcji społecznych, pomijając jednocześnie tak istotne cechy wyróżniające, jak terytorium czy trwałość więzi.

Problemy te jednak odzwierciedlają przede wszystkim tęsknotę jednostki za wspólnotą, która pojawiła się wraz z rozkładem więzi społecznych w konsekwencji postępu kapitalizmu, rozwoju miast czy kryzysu wspólnot podstawowych, np. rodziny¹. Tym samym nastąpiły tendencje rozwoju wspólnotowego stylu życia, który w dużym zakresie przyczynił się do występowania wspólnot w różnych wymiarach, często powielających zakresy działalności. Spowodowało to zamęt terminologiczny i podkreśliło konieczność mówienia nie tyle o wspólnotcie, ile o wspólnotach, przez co kategoria wspólnoty bywa bliżej określona jako narodowa, religijna (często definiowane jako jedna), korporacyjna czy komunistyczna². Wspólnota rozumiana także może być jako „podstawa osobowości i działań jednostki”, przy czym konieczne wówczas jest jej funkcjonowanie w obszarze „tradycji, wspólnej pamięci, tego, co nie może być zakwestionowane i podważone nawet w retorycznym dyskursie”³.

¹ Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Warszawa 2003.

² A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze, czyli pierwsze starcie „wspólnotowców” z „kontraktualistami”*, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 76, s. 3.

³ L. Koczanowicz, *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wrocław 2005, s. 28.

Wspólnota może być też definiowana w kontekście emanacji wspólnych praktyk politycznych i ich znaczenia dla każdej społeczności⁴.

Każdy ze stylów myślenia o wspólnocie może przybierać różny stopień intensywności – od bardzo tolerancyjnego do radykalnego postrzegania kategorii. Wskazuje się, iż „radykalizm jest wprost proporcjonalny do oczekiwania, iż realizowanie [...] wspólnotowego dobra wymaga zaangażowania narzędzi w postaci władzy i polityki”⁵. „Temperatura” wspólnoty w tym wypadku będzie oscylowała wokół „zimnej” i „gorącej”, przy czym wspólnota „zimna” oparta będzie na pluralizmie wartości zakładającym możliwość swobodnego wyboru dobra, a „gorąca” stanowić będzie „wspólnotę wspierającą się na jedności przekonania”, negującą zasadność funkcjonowania w obszarze reżimu demokratycznego, odmiennosc, wielość i pluralizm⁶.

Tym samym obecność idei wspólnoty w rozważaniach politologicznych i społecznych jest faktem, co potwierdzone zostało również przez największe ideologie XIX i pierwszej połowy XX wieku, które zajmowały stanowisko względem wspólnot. Wyrażane ono było zarówno w liberalnej krytyce wspólnotowego stylu życia jak i w jej socjalistycznej pochwie; w konserwatywnej hierarchii czy komunistycznej bezwzględnej równości. Nieodmiennie jednak stanowiła wspólnota jedną z centralnych kategorii, wokół której tworzyły się koncepcje życia jednostki i funkcjonowania społeczeństwa.

Sytuacja ta uległa zmianie po II wojnie światowej. Jak zauważa Will Kymlicka, mogą istnieć dwa źródła przyczyn zmarginalizowania pojęcia wspólnoty: po pierwsze, przekonanie, że wspólnota nie stanowi już atrakcyjnego centrum sporów ideologicznych, po drugie, uznanie, że „historia najnowsza zdyskredytowała ten ideał jako obiekt manipulacji reżimów faszystowskich, rasistowskich czy totalitarnych”⁷. Powrót do rozważań nad ideą wspólnoty nastąpił wraz z ukonstytuowaniem się komunitaryzmu i rozważań filozofów polityki na temat roli, a przede wszystkim jakości wspólnoty we współczesnym świecie.

Eklektyczność komunitaryzmu oraz źródeł, z których się wywodzi, nie pozwala na doktrynalne ujęcie tego nurtu myśli politycznej. Jednak możliwe jest wskazanie źródeł inspiracji oraz podstawowych idei konstytuujących myśl komunitarystyczną. Do podstawowych zaliczamy zatem wspólnotę, której afirmacja prowadzi wielu komunitarystów do krytycznej oceny (bądź wręcz negacji) społeczeństwa zbudowanego na zasadach liberalnych. Wspólnota, jej kształt oraz obecność stanowi odzwierciedlenie jej znaczenia dla rozwoju jednostki, jej funkcjonowania w obszarze partycularyzmów kreowanych przez wspólnotę oraz zagrożeń, jakie niesie ze

⁴ W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna*, Warszawa 2009, s. 260.

⁵ A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...*, s. 31.

⁶ Kategorię „zimna” i „gorąca” wspólnota zastosował A. Szahaj, jednak można spotkać w literaturze opisy charakteryzujące te dwa typy wspólnot bez przymiotników zastosowanych przez A. Szahaja. Por. A. Szahaj, *Jednostka czy wspólnota, Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa 2000, s. 223–317; A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...*, s. 26–38.

⁷ W. Kymlicka, *Współczesna filozofia polityczna...*, s. 259.

sobą fragmentaryzacja życia społecznego, skupionego na indywidualizmie, a nie na wspólnocie.

Naturalnie, komunitaryści różnią się między sobą „w diagnozie kondycji wspólnoty i człowieka we współczesnym świecie”⁸. Jednak nie ulega wątpliwości, że to właśnie wspólnota stanowi punkt odniesienia i podstawową ideę komunitaryzmu. Uzupełnia ją (a w zasadzie dopełnia) antyindywidualizm (u komunitarystów występujący z różnym nasileniem), sprzeciw wobec negatywnego wymiaru wolności przy jednoczesnym dowartościowaniu jej pozytywnych przejawów, a wreszcie model demokracji w szerokim znaczeniu oparty na przesłankach republikańskich. Wskazane wyżej idee naczelne w myśli politycznej komunitaryzmu uzupełniane są o takie wartości, jak negacja liberalnego uniwersalizmu i neutralności kulturowej, zrównoważony zakres praw i obowiązków obywatela, istota dobra wspólnego oraz „doniosłość cnót obywatelskich dla państwa liberalnego”⁹.

Niejednoznaczność komunitaryzmu wpłynęła na pojawianie się różnych podziałów w jego obrębie. Wystarczy wskazać propozycję Michaela Walzera, który wyróżnił dwie formy komunitaryzmu: republikański i liberalny¹⁰. Innego podziału dokonał Marcin Tobiasz, wskazując na komunitaryzm liberalny, konserwatywny i socjaldemokratyczny¹¹. Natomiast Tadeusz Buksiński wyodrębnił w nim nurty lewicowy, prawicowy i liberalny¹². Nie mniej popularne jest uznanie podziału komunitaryzmu na restrykcyjny i liberalny.

Pomijając w tym miejscu rozważania dotyczące zasadności wskazanych klasyfikacji, warto wspomnieć o tej, która zdaje się najlepiej określać nurty komunitaryzmu. Opiera się ona na podstawowej dla myśli komunitarystycznej kategorii, jaką jest wspólnota. Wyróżniamy trzy jej typy: ekskluzywną, inkluzywną i responsywną¹³. Rozumienie pojęcia wspólnoty i zakresy jej oddziaływania determinują poglądy na temat pozostałych wartości występujących w komunitaryzmie. W związku z tym powodują również, że przyjęty podział staje się klarowny. Można wskazać jego granice, a przede wszystkim charakterystyczne różnice w poszczególnych nurtach, występujące z perspektywy pozycjonowania najważniejszej dla komunitaryzmu kategorii.

Dla potrzeb niniejszego artykułu ważne jest wskazanie cech wyróżniających wspólnotę ekskluzywną spośród innych rodzajów wspólnot komunitarystycznych.

⁸ Tamże, s. 57.

⁹ A. Gawkowska, *Biorąc wspólnotę poważnie. Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004, s. 10–11.

¹⁰ M. Walzer, *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, Warszawa 2006, s. 103.

¹¹ M. Tobiasz, *Czy wspólnota liberalna jest możliwa? Słów kilka o komunitarystycznej krytyce liberalizmu i pewnym projekcie Michaela Walzera*, „Studia Politologiczne” vol. 7, 2004, s. 119.

¹² T. Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006, s. 95.

¹³ Określenia typów wspólnot pojawiających się w komunitaryzmie dokonał A. Szahaj w książce pt. *Jednostka czy wspólnota?... Wykorzystując zastosowane przez autora nazewnictwo określiłam nurty komunitaryzmu*.

Jak już wcześniej podkreślono, należą do nich przede wszystkim: krytyka indywidualizmu oraz rozważania wokół kategorii dobra wspólnego. Wokół tych założeń koncentruje się także wspólnota ekskluzywna, będąca najbardziej restrykcyjnym rodzajem wspólnoty w komunitaryzmie. Dla jej zwolenników jednostka obecna we wspólnocie nie jest zmuszona do dokonywania wyboru celów życia, które chce zrealizować, są one bowiem określone zarówno przez tradycję jak i praktyki wspólnoty. To ona definiuje, czym jest dobro i zło. Dzięki temu nie tylko zostaje określona tożsamość jednostki, ale również niwelowane jest zagrożenie wynikające z indywidualizmu¹⁴.

Zatem, jak podkreślają zwolennicy wspólnoty ekskluzywnej, najważniejsze dla jej kreacji są trzy czynniki: dobro wspólne, konkretna tradycja i praktyka. Kreują one partykularyzmy wspólnoty poprzez bezkompromisowy antyindywidualizm jej członków, zdefiniowany system aksjologiczny i solidarność¹⁵. We współczesnej polskiej myśli politycznej, właściwej zarówno dla Prawa i Sprawiedliwości, jak i środowisk popierających ugrupowanie, partykularyzmy (specyfika) wspólnoty ekskluzywnej opierają się przede wszystkim na przesłankach aksjologii katolickiej, silnej obecności kategorii narodu w dyskursie publicznym, budowaniu i kreowaniu polityki w oparciu o moralność na podstawie historii publicznej (wykorzystywanej do prowadzenia polityki historycznej) oraz patriotyzmie. Szczególnie ostatni wskazany element ma duże znaczenie dla tworzenia aury wyjątkowości, ekskluzji wspólnoty. Do tego celu wykorzystywana jest historia publiczna „zakłęta w debatę o pamięci” dotycząca stosunków z państwami sąsiadującymi z Polską, jak i (a może przede wszystkim) problemów z PRL-em i jego rozliczeniem, służbami specjalnymi.

Warto także nadmienić, że rozliczenie z niedawną przeszłością Polaków wpisuje się nie tylko w określenie tożsamości narodowej (historię publiczną), ale także jest jednym z wymiarów realizacji idei sprawiedliwości społecznej i „naprawy Rzeczypospolitej”¹⁶. Trzeba jednak zaznaczyć, że dążąc do rozliczeń z PRL, „komunitarystom” nie tyle zależało na odpowiedzialności jednostkowej, co na „właściwym umiejscowieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w polskiej historii, nowej świadomości historycznej”¹⁷. Nastąpiło wręcz wydobywanie z niepamięci zbiorowej „prawdy o komunizmie”. Uważano bowiem, iż zepchnięcie tak ważnego problemu do sfery niepamięci prowadzi do manipulacji pamięcią zbiorową. Co więcej, nie bez znaczenia było przekonanie, iż jedynie wspólnota pamięci jest w stanie wytworzyć wspólnotę patriotyzmu i wymierzyć „sprawiedliwość pogrzebanemu porządko-

¹⁴ Tamże, s. 33–37.

¹⁵ A. MacIntyre, *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007, s. 35.

¹⁶ M. Mikołajczyk podkreśla, że postulat naprawy RP związany jest z dość pesymistyczną diagnozą stanu państwa. Por. M. Mikołajczyk, *Trzecia – niedoskonała. Współczesne idee naprawy Rzeczypospolitej*, [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2010, s. 46; Por. Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii*, Gdańsk 2003; tenże, *Drzemka rozsądnych*, Kraków 2006, s. 13–17; R. Matyja, *Czy powstanie alternatywa?*, „Kwartalnik Konserwatywny” 2002, nr 8, s. 34.

¹⁷ Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii...*, s. 250.

wi"¹⁸. Niekoniecznie poprzez instytucjonalne rozprawienie się z przeszłością, ale zdecydowanie poprzez moralne zadośćuczynienie. Pamięć zbiorowa służąca budowie wspólnoty ekskluzywnej ma przede wszystkim tworzyć proste formuły, które zaspokoją elementarne ludzkie pragnienie ładu moralnego. Jerzy Jedlicki wymienił w tym kontekście trzy poziomy pamięci o PRL:

pierwsza to formuła błędów: idea była niezła, ludzie ofiarni, ale po drodze popełniono, wicie, wiele błędów, wicie, błędy i dlatego się rozpadło. Druga to formuła rosnącej determinacji: społeczeństwo było stłamszone, zastraszone, ale za przykładem opozycji zaczęło pokonywać bariery lęku i organizować się, aż w masowym ruchu „Solidarności” stawiło czoło uzurpatorskiej władzy. Trzecia to formuła narodowej walki o niepodległość: naród, wyjąwszy agentów i kolaborantów, trwał w nieustającym oporze duchowym, a gdy tylko nadeszła pora sposobna, był gotów do zrzucenia jarzma komuny. Pamięci prywatne starają się dostosować do którejs z tych konkurencyjnych legend¹⁹.

Pamięć stała się dla Prawa i Sprawiedliwości podstawowym narzędziem do realizacji moralnego wymiaru polityki. Pamięć historyczna i w jej efekcie kreowana polityka historyczna stały się „polem bitwy” pomiędzy różnymi koncepcjami ładu społecznego. Stanowiły także odpowiedź na zaniedbania III RP, w której „każda próba formowania, promowania przez państwo jakichkolwiek wartości historycznych została utożsamiona z urzędowym orzekaniem, co jest prawdą”²⁰. Dla PiS jej celem było kreowanie postaw patriotycznych, co po 1989 roku stanowiło istotny element prowadzonych dyskusji na temat modelu demokracji oraz „polskiej pamięci”. Dla przedstawicieli PiS, a wcześniej PC i AWS, tożsamość narodowa stanowiła podstawę demokracji. Uważano bowiem, że polityka jest nie tylko grą interesów, ale również odniesieniem do problemów związanych z tożsamością narodową i wartościami, których nie wolno redukować do osiągnięcia określonych korzyści²¹. Tym samym można stwierdzić, że optowano za konserwatywnym modelem polityki historycznej. Zwolennicy tego nurtu zakładali konieczność ingerencji instytucji państwa w kształtowanie i promowanie patriotycznych postaw obywateli oraz wykorzystywanie historii w kształtowaniu polityki zagranicznej²². Konserwatywne założenia względem polityki historycznej krytykowali zwolennicy liberalnej postawy

¹⁸ J. Jedlicki, *O pamięci zbiorowej*, „Gazeta Wyborcza” 26–27 lipca 1996, s. 15.

¹⁹ Tamże.

²⁰ A. Dudek, *Bitwa o pamięć*, „Rzeczpospolita” 16.12.2006, s. A12–A13. Por. *Kto (i dlaczego) boi się IPN? Ankieta redakcyjna*, „Arcana” 2005, nr 4–5, s. 254; *Co zostanie z „Solidarności” po otwarciu akt IPN? Dyskutują A. Dudek, J. Lityński, A. Nowak*, „Europa. Dodatek do Dziennika” 2005, nr 128, s. 3–4; R. Kostro, K. M. Ujazdowski, *Odzyskać pamięć*, [w:] *Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro, T. Merta, Kraków–Wrocław 2005, s. 46–47.

²¹ J. Habermas, *Die Einbeziehung des Anderen*, Frankfurt a. Main 1996, s. 328.

²² *Polityka historyczna – za i przeciw. Dyskusja redakcyjna z udziałem P. Dukielskiego, M. Cichockiego, M. Kuli, A. Wernera, K. Mazura*, (roz.m.) J. Krawczyk, B. Kubisz, P.M. Majewski, „Mówią wieki” 2006, nr 8, s. 10.

wobec charakteryzowanego problemu²³. Zakładała ona, iż każda próba promowania przez państwo wartości historycznych jest tożsama z próbą narzucenia określonej prawdy historycznej. Było to sprzeczne z założeniem o konieczności bezstronności państwa względem historii, w przeciwnym razie stanie się ono wyznacznikiem linii postępowania, a w efekcie upodobni się do propagandy w PRL. Zwolennikom opcji liberalnej zależało również na odejściu od polityki symboli, zagrażała bowiem rozwojowi ekonomicznemu kraju²⁴.

Wykorzystanie konserwatywnych założeń polityki historycznej miało w ujęciu PiS służyć przede wszystkim nadaniu „wyjątkowości, jedności, odrębności” wspólnotie, określanej „Narodem Polskim”²⁵. Stanowiło jednocześnie narzędzie dla tworzenia wspólnoty ekskluzywnej, wykluczającej „innych”, mitologizującej przeszłość i budującej na niej określony porządek społeczny²⁶. W takim ujęciu historia występowała w służbie polityki, realizując założenia sprawiedliwości społecznej. Jednocześnie podkreślano, iż

polityka historyczna nie może z oczywistych względów przypominać znanej z okresu komunizmu propagandy państwowej, zakłamującej oraz instrumentalizującej przeszłość. Warunkiem powodzenia nowoczesnej polityki historycznej jest bowiem wrażliwość na zmiany, jakie w ostatnich dziesięcioleciach zaszły w kulturze i sposobach społecznej komunikacji. W ten sposób można połączyć wierność historycznemu dziedzictwu oraz pracę dla przyszłości²⁷.

Odwoływanie się do doświadczeń historycznych można uznać jednocześnie za przesłankę konserwatyizmu, jak i komunitaryzmu ekskluzywnego. Bowiem dla obu nurtów myśli politycznej pamięć historyczna stanowi przesłankę dla budowania tradycji wspólnoty czy społeczeństwa.

Powyższa perspektywa pozwala na wyodrębnienie kilku poziomów rozliczeń z okresem PRL-u. Podstawowym jest wymiar ideologiczny, będący jednocześnie symbolem odnowy moralnej. Nawiązując do konserwatywnych założeń podkreślano, iż okres PRL-u stanowił czas, w którym przerwana została ciągłość polskiej tradycji – przynajmniej w jej oficjalnym wymiarze. Sprzyjała temu przede wszystkim „polityka niepamięci” o dokonaniach Polaków, narzucony z zewnątrz (a jednocześnie przejęty przez niektóre grupy społeczne) komunizm oraz negacja katolicyzmu. Dla polityków PiS lata 1944–1989 służyły negacji i zaprzeczaniu partykularyzmów narodu. Istniały co prawda grupy społeczne, dzięki którym możliwe było

²³ Autorem podziału nurtów polityki historycznej na konserwatywny i liberalny był A. Dudek. Por. A. Dudek, *Bitwa o pamięć...*, s. A13.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. A.M. Kaniowski, *Druga wojna na górze...; Nowoczesny Naród, wolni obywatele*, [w:] *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Kraków 2009, s. 33.

²⁶ Wykorzystywano politykę historyczną również w stosunkach międzynarodowych. Bardzo wyraźnie odwoływał się do niej działacz PiS (a później PjN) Piotr Kowal. Por. P. Kowal, *Nie żegnajmy się z Giedroyciem*, „Rzeczpospolita” 3.10.2009, s. A4.

²⁷ Tamże.

„odrodzenie” polskiej tradycji po 1989 roku. W środowisku partii podkreślano w tym zakresie szczególną rolę rodziny w wychowaniu do określonych standardów. Wskazywano także na część inteligencji, szczególnie tę niewielką grupę, która dbała o zachowanie tradycji partiotyczno-niepodległościowej. Jednak najważniejszą rolę w tym zakresie odegrała „prowincja tarycjonalistyczna związana z Kościołem i w większości socjalnie upośledzona”²⁸.

Z perspektywy ideologicznej rolę tę przejęło środowisko Prawa i Sprawiedliwości projektem IV RP²⁹, która w obszarze omawianego problemu miała przede wszystkim na celu naprawę zaniechań z początków istnienia III RP poprzez uchwalenie i realizację ustawy lustracyjnej, dekomunizację, rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych etc. Negacja PRL-u, zaniechania w rozliczeniach z jego patologiami w początkowym stadium transformacji stały się naczelnym przesłaniem w zasadzie wszystkich programów politycznych, a także fundamentalną ideą głoszoną przez partię³⁰.

Ideologiczny paradygmat służył, jak już wcześniej wspomniano, realizacji wymiaru moralnego polityki. Rozliczenie z PRL-em stanowiło jej wymiar szczególny i jednocześnie podstawowy. Jak zauważył Ryszard Legutko, zaniechania w tej sferze doprowadziły do pojawienia się określonych patologii w życiu społecznym: „nie dość, że byli komuniści weszli głęboko w nasze życie gospodarcze i polityczne, i że z pewnością nie pozwolą się stamtąd wyrzucić w dającej się przewidzieć przyszłości, to przy okazji zaczynają odnosić coraz większe sukcesy w dziedzinie idei i przekonań społecznych”³¹. Zdanie to podzielało wielu sympatyków PiS. Marek Migalski stwierdził jednoznacznie, iż „za niezłomnych rycerzy wolnej Polski i nauczycieli zwyczajów demokratycznych uchodzili esbecy kapusie, podczas gdy osoby całe życie walczące o wolność i demokrację, jak Walentynowicz, Gwiazda czy Macierewicz, oskarżane były o wszelkie zbrodnie i uchybienia wobec najdoskonalszego z ustrojów”³².

Trudno nie zauważyć w perspektywie powyższych sformułowań dwóch zjawisk, które niewątpliwie wpływają na postrzeganie kształtowania polityki w oparciu o moralność przez PiS. Przede wszystkim negacja PRL-u i postulaty jego rozliczenia służyły wskazywaniu na patologiczność III RP. Problem ten nie dotyczy bezpośrednio tematu artykułu, warto jednak zauważyć, że brak rozliczenia z realnym socjalizmem w latach 90. XX wieku stanowił podstawowy zarzut względem elit III RP dotyczący zaniedbań w sferze prowadzenia polityki historycznej. PiS optowała za konserwatywnym modelem polityki historycznej i zakładała konieczność ingerencji instytucji państwa w kształtowanie i promowanie patriotycznych postaw obywateli oraz wykorzystanie historii w kształtowaniu polityki zagranicznej. Te założenia krytykowali zwolennicy liberalnej postawy wskazując, iż każda próba promowania

²⁸ R. Matyja, *Konserwatyzm po komunizmie*, Warszawa 2009, s. 291–314.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. *Nowoczesna, solidarna, bezpieczna Polska...*, s. 24–37.

³¹ R. Legutko, *Rozterki konserwatysty w Polsce niepodległej*, „Debata” 1993, nr 1, s. 13.

³² M. Migalski, *Nieudana rewolucja, nieudana restauracja*, Warszawa 2010, s. 69.

przez państwo wartości historycznych jest tożsama z próbą narzucenia określonej prawdy historycznej, co sprzeczne jest z założeniem o bezstronności państwa względem historii, a w efekcie upodobni się do propagandy w PRL. Zwolennikom opcji liberalnej zależało również na odejściu od polityki symboli, gdyż zagrażała ona rozwojowi ekonomicznemu kraju³³.

Prawo i Sprawiedliwość realizowało politykę historyczną na czterech poziomach. Po pierwsze, jak wynika z dokumentów partii, polityka historyczna stanowiła „troskę o jakość edukacji historycznej w szkołach i mediach, a także nieustanne podejmowanie wysiłków, by nie tylko upamiętniać dzieje naszego państwa i narodu, ale także podtrzymywać ich żywą obecność w świadomości Obywateli”³⁴. Drugim poziomem była odbudowa wspólnoty narodowej. Politycy PiS podkreślali bowiem, iż po 1989 roku „w głównym nurcie społecznej «pedagogiki» zakwestionowano sens tego pojęcia, potrzebę odwoływania się do motywacji wynikających z afirmacji Narodu i poczucia przynależności do niego”³⁵. Co więcej, podkreślano, iż pojęcie narodu, jako wielopokoleniowej „wspólnoty doświadczeń” zastąpione zostało nic nieznaczącym pojęciem „obywatelskości”³⁶. Spowodowało to osłabienie tożsamości kulturowej i spotęgowało alienację członków wspólnoty. W ten sposób podjęta została bardzo istotna kwestia dotycząca ciągłości wspólnoty i tradycji. Trzecim wymiarem jej realizacji była chęć wzmocnienia państwa podkreślanie roli tradycji narodowej³⁷. W tym kontekście zrealizowano kilka ważnych projektów, takich jak budowa Muzeum Powstania Warszawskiego, wyodrębnienie Narodowego Centrum Kultury, powołanie Muzeum Historii Polski czy wreszcie „polityka orderowa” Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wszystkie te inicjatywy i działania miały na celu propagowanie dziedzictwa narodowego, popularyzowanie tradycji, wspieranie zainteresowania polską kulturą i sztuką, a wreszcie uhonorowanie wielu postaci pomijanych przez władzę państwową po 1989 roku. Ta „instytucjonalnie” prowadzona polityka historyczna miała wielu krytyków. Uznawano ją często za fasadową i propagandową, podporządkowaną bieżącym potrzebom, a wreszcie wybiórczo traktującą historię polskiego społeczeństwa³⁸.

O ile wymienione konteksty prowadzonej przez PiS polityki historycznej miały służyć przede wszystkim umacnianiu tożsamości narodowej Polaków, wzmocnieniu więzi wspólnotowych, podkreślaniu ekskluzywizmu narodu, o tyle czwarty wymiar prowadzonej polityki historycznej miał na celu przede wszystkim realizację

³³ Tamże.

³⁴ Dokumenty PiS, *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich*, <http://www.pis.org.pl/dokumenty>; [10.02.2010].

³⁵ *Nowoczesny Naród, wolni obywatele...*, s. 33.

³⁶ Tamże, s. 34.

³⁷ R. Matyja, *Konserwatyzm po komunizmie...*, s. 333–336; L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości Rzeczpospolita. Aksjologia, ustrój, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010, s. 23–47.

³⁸ L. Dorn, *Teoria i praktyka przyjaźni politycznej*. (rozm.) E. Winnicka, C. Łazarewicz, www.polityka.pl, [18.06.2008].

idei sprawiedliwości i solidarności społecznej³⁹. Postulując konieczność rozliczenia z PRL, w sensie odpowiedzialności jednostkowej, a także zbiorowej moralności, partia dążyła do „naprawienia błędów popełnianych w latach 90.”⁴⁰. Miała temu służyć zwłaszcza lustracja i dekomunizacja. W obu przypadkach, szeroko opisanych w literaturze przedmiotu, chodziło o wskazanie winnych „cierpień wielu milionów Polaków przed 1989 rokiem” oraz ukaranie ich za lojalną postawę wobec władz PRL.

W tej perspektywie istotne wydają się następujące uwagi. Publikowane listy, np. Wildsteina, z nazwiskami osób związanych z organami bezpieczeństwa PRL, często obok nazwisk agentów zawierały także nazwiska osób będących „potencjalnym kontaktem”. Oznacza to, że zdarzały się przypadki, iż umieszczenie na liście pozostawało poza wolą i świadomością osoby figurującej. Stąd wynika druga przesłanka. Jak słusznie zauważył Leszek Koczanowicz: „operacja ta [lustracja, przyp. D.K.] nie miała nic wspólnego z prawdziwym zamknięciem księgi przeszłości minionego reżimu. Było to narzędzie do poniżania grup społecznych postrzeganych przez rządzących jako zagrożenie dla rozwoju ich społecznej, politycznej i kulturowej strategii”⁴¹. Ten sam pogląd wyraził Ludwik Habuda, podkreślając, że przy „naprawianiu krzywd” minionego systemu i czynienia zadość „sprawiedliwości dziejowej” „mamy do czynienia co najmniej ze stosowaniem różnych miar wobec swoich i nie-swoich”⁴². Co więcej, ten sam autor, powołując się na wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego, że „aby rozbić postkomunistyczne układy, trzeba wygrać jednych komunistów przeciwko drugim, obiecać części z nich amnestię w zamian za pomoc w zniszczeniu pozostałych”⁴³ – stwierdził instrumentalne traktowanie odnowy moralnej w perspektywie prowadzonej polityki historycznej.

Realizowana przez PiS polityka historyczna była niewątpliwie formą ochrony tożsamości politycznej Polaków, popularyzowania dziejów kraju, a także poprzez próbę rozliczenia z przeszłością (szczególnie dotyczącą PRL-u) realizacją założeń sprawiedliwości społecznej i solidarności w wymiarze moralnym. Jednocześnie trudno nie zauważyć, iż stanowiła ona instrument ideologizacji państwa. Należy zaznaczyć, że aktywne kreowanie polityki historycznej przez państwo jest jednym z fundamentów wspólnoty ekskluzywnej. Dla polityków PiS stanowiła ona „narzędzie budowania dumy z osiągnięć Polski”⁴⁴. Jednocześnie elitom rządzącym w latach

³⁹ Często hasło „solidarnej” Polski w odbiorze społecznym zawężane było jedynie do perspektywy socjalnej. Jednak w zamyśle PiS miało ono zdecydowanie szerszy wymiar: „solidarna” Polska, to kraj, w którym obok kwestii ekonomicznych nastąpiły rozliczenia z przeszłością.

⁴⁰ D. Gawin, *Wspólnota przeszłości: polityka historyczna*, „Rzeczpospolita” 2006, nr 235, s. A12–A14.

⁴¹ L. Koczanowicz, *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*, Wrocław 2009, s. 146.

⁴² L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości...*, s. 31.

⁴³ R. A. Ziemkiewicz, *Czwarta Rzeczpospolita, trzecie przewerbowanie*, „Rzeczpospolita” 1–2.09.2007, s. A3.

⁴⁴ L. Habuda, *Prawa i Sprawiedliwości...*, s. 147.

1989–2005 często zarzucano zaniechanie prowadzenia polityki historycznej bądź przedstawianie jej jedynie w katastroficznym wymiarze. Dla odmiany polityka historyczna PiS zakładała prezentowanie przede wszystkim sukcesów Polski, wraz z uwarunkowaniami, które uniemożliwiały osiągnięcie powodzenia inicjatyw podejmowanych w przeszłości (zabory, okupacja). W tej perspektywie interesująco rysuje się stosunek PiS do okresu PRL – jest on w zasadzie pustą przestrzenią, w której Polacy nie osiągnęli żadnych sukcesów. Co więcej, jak zauważył L. Koczanowicz, „opór wobec władzy komunistycznej uczyniono najistotniejszym czynnikiem ewaluacji działań i postaw ludzi żyjących w tamtych czasach. [...] z jednej strony mamy paru zwolenników komunistycznego reżimu potępionych za zdradę narodu, a z drugiej całą masę ludzi sprzeciwiających się reżimowi”⁴⁵. Tym samym naród odzyskuje swą tożsamość jako ciemniony i niewinny, sprzedany „obcym” przez kilku kolaborantów.

Powyższe elementy wykorzystywane były również w kampaniach wyborczych, szczególnie w 2005 roku. Nawiązanie do bohaterskiej przeszłości przodków przeciwstawione zdradzieckiej postawie ojców i dziadków politycznych konkurentów stanowiło domenę dyskursu publicznego prowadzonego w tym czasie przez PiS i jego kandydatów⁴⁶. Tym samym polityka historyczna była wyrazicielem nie tyle kategorii politycznych, co moralnych. Stała się narzędziem agonistycznie uprawianej polityki, co w perspektywie komunitarystycznej miało służyć ochronie interesów wspólnoty ekskluzywnej. Tym bardziej że polityka historyczna miała legitymizować władzę PiS i koalicjantów zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i perspektywie międzynarodowej⁴⁷.

Charakteryzując przesłania polityki historycznej PiS oraz płaszczyzny rozliczenia z PRL, należy wskazać sferę marketingu politycznego jako jedną z istotniejszych w poruszonym zagadnieniu. Politycy Prawa i Sprawiedliwości wykorzystywali PRL do kreowania swojego wizerunku politycznego w oparciu o przesłanie „pokrzywdzeni, poniżeni to jest dla was od nas” czy „dość zapominania krzywd”. Jednocześnie w celu osłabienia najpoważniejszego przeciwnika politycznego – Platformy Obywatelskiej – starali się pozyskiwać elektorat Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Zauważalne to było nie tylko poprzez socjalne czy często wręcz socjalistyczne propozycje w sferze ekonomicznej w wyborach parlamentarnych 2001 roku i w „podwójnych” wyborach (parlamentarnych i prezydenckich) 2005 roku. Doskonałym przykładem jest bowiem kampania w wyborach 2010 roku na urząd prezydenta, kiedy kandydat PiS Jarosław Kaczyński, odcinając się od antykomunizmu w celu zmiany wizerunku politycznego z dość radykalnego polityka na osobę o łagodnym i tolerancyjnym usposobieniu, wypowiadał się o Edwardzie Gierku jako „polskim

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Lech Kaczyński jako kandydat na Prezydenta RP odwołał się do rodzinnej historii ojca walczącego w szeregach AK, przeciwstawiając mu początkowo ojca Włodzimierza Cimoszewicza, walczącego w AL. Po wycofaniu się kandydata lewicy z wyścigu o fotel prezydenta, Jacek Kurski zaatakował kandydata PO, Donalda Tuska, obwieszczając opinią publicznej, że „dzieadek Tuska był w Wehrmachcie”.

⁴⁷ W latach 2005–2007 PiS tworzyło rządzącą koalicję z Samoobroną i LPR.

patriocie”, a Józefa Oleksego określił mianem „polityka lewicy średnio starszego pokolenia”.

Prawo i Sprawiedliwość, realizując rozliczenie z PRL w wymiarach ideologicznym, moralnym, realizacji zasad sprawiedliwości społecznej czy wreszcie na płaszczyźnie marketingu politycznego, miało przede wszystkim na celu budowanie tożsamości narodowej opartej na dumie z przeszłości. W założeniu – żaden „prawdziwy Polak” nie powinien być dumny z osiągnięć PRL, był to bowiem czas ucisku i beznadziei, w którym społeczeństwo niczego nie osiągnęło, wręcz taki czas w dziejach Polski, który mógłby zostać wymazany z kart historii. Skoro jednak trzeba o nim rozmawiać, to jedynie w perspektywie rozliczeń z przeszłością, negacji aktywności społecznej. Takie postrzeganie PRL ma służyć budowie wspólnoty ekskluzywnej pozabawionej „patologii PRL-u”.

Bibliografia

- Buksiński T., *Współczesne filozofie polityki*, Poznań 2006.
- Gawkowska A., *Biorąc wspólnotę poważnie. Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004.
- Habermas J., *Die Einbeziehung des Anderen*, Frankfurt a. Main 1996.
- Habuda L., *Prawa i Sprawiedliwości Rzeczypospolita. Aksjologia, ustrój, uprawianie polityki, obywatelskie społeczeństwo*, Opole 2010.
- Koczanowicz L., *Polityka czasu. Dynamika tożsamości w postkomunistycznej Polsce*, Wrocław 2009.
- Koczanowicz L., *Wspólnota i emancypacje. Spór o społeczeństwo postkonwencyjonalne*, Wrocław 2005.
- MacIntyre A., *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, Warszawa 2007.
- Matyja R., *Konserwatyzm po komunizmie*, Warszawa 2009.
- Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro, T. Merta, Kraków–Wrocław 2005.
- Szahaj A., *Jednostka czy wspólnota, Spór liberałów z komunitarystami a „sprawa polska”*, Warszawa 2000.
- Walzer M., *Polityka i namiętność. O bardziej egalitarny liberalizm*, Warszawa 2006.

Settling accounts with the Polish People’s Republic as a premise for building an exclusive community in the perspective of communitarianism (according to the conception of the Law and Justice Party)

Abstract

The postulate of settling accounts with the Polish People’s Republic was supposed to serve the Law and Justice Party mainly as a building material for developing the exclusive community. The basic categories of such community include common good, specific tradition and practice that form the particularism of the community. By accusing the Polish People’s Republic of ideological denial of the society’s particularisms, politicians from the Law and Justice Party recognized the necessity of settling accounts with the pathologies of that period in the

country's functioning. It had mainly an ideological, moral dimension as well as realized the idea of social justice. In the case of the Law and Justice Party, it was also used as a marketing tool.

Danuta Karnowska

dr hab., zatrudniona w Katedrze Systemu Politycznego RP, na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W jej sferze zainteresowań znajduje się współczesna myśl polityczna, system polityczny RP, partie polityczne i ich działanie w Polsce po 1989 roku. Autorka wielu artykułów naukowych, redaktorka prac zbiorowych. Napisała między innymi monografie: *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej* (2005) i *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej* (2011).